Nr 43 Łódź, 26 października 1930 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Kainowa zbrodnia cekawistów w Częstochowie

Zamordowani 16-go października w Kasie Chorych

Józef Rejowski, lat 31
Komisarz Kasy Chorych, oficer rezerwy, Przewodniczący Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie

Antoni Furmańczyk, lat 40
Inspektor Kasy Chorych, Prezes N. P. R. Lewicy w Częstochowie, b. członek N. Z. R., katorżnik i sybirak

Maciej Mołda lat 34
Prezes Związku „Praca", oddział w Częstochowie. Palacz, delegat robotniczy fabryki Stradom.

Wdowa i dzieci
ś.p. Macieja Mołdy
Zdjęcie zrobione przed mieszkaniem zamordowanego robotnika

Od prawej strony ku lewej:
Mietek, 8 lat
Stefek, 3 miesiące
Marja Mołdowa, wdowa
Jurek, 2 lata
Irena, 6 lat
Halinka, 3 lata

ś. p. Mołda z powodu redukcji był od kilku miesięcy bez pracy. Rodzina żyje w wielkim niedostatku.

Gmach Kasy Chorych, miejsce krwawego mordu. Przed gmachem gromadzą się tłumy robotników.

Zawadzki Michał, lat 36
urzędnik, sekretarz N.P.R.-Lew, filja Mała
Ciężko ranny, leży w szpitalu K. Ch.

Fragment konduktu pogrzebowego. Czoło delegacji łódzkiej z sztandarem N. Z. R. z 1905 roku

Szczegóły zbrodni politycznej w Częstochowie

Czerwoni bratobójcy

Istnieje w Polsce partja, która na swych sztandarach wypisuje obłudnie hasło: proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!, a która na każdym kroku, zamiast braterstwa szerzy nienawiść, zamiast łączyć dzieli, zamiast tworzyć solidarność, rozbija polski proletarjat.

Tą partją — jest P. P. S.

P.P.S., depcąc cynicznie swe własne piękne tradycje z czasów niewoli, — w Niepodległej Polsce plami się coraz częściej krwią polskiego proletarjusza i kainowym mordem.

P.P.S. idzie w krwawe ślady dawnej socjal-demokracji, która w latach 1905—1907 rozpętała na ziemi polskiej najokropniejsze walki bratobójcze.

Raz wraz z szeregów P.P.S. wynurzają się w Niepodległej Polsce ponure postacie Kainów, zbroczonych krwią robotniczą.

Pamiętamy wszyscy potworne masakry, urządzane przez krwawych zbirów w czasie obchodów pierwszo-majowych w Warszawie; — z ponurej kroniki mordów przypominamy tragiczny dzień 1-go maja 1928 roku, kiedy to na Placu Teatralnym w stolicy kraju, z rąk zbydlęconych zbirów padło trupem 8-miu robotników, a 246 odniosło rany. A szczytem zwyrodnienia „bojówkarzy — Kainów", był bukiet żywych kwiatów, ofiarowany wówczas przez „wdzięcznych" towarzyszy „komendantowi" bojówki, która zalała potokami krwi robotniczej bruk stolicy...

W żywej pamięci polskiego proletarjatu stoją jeszcze niedawne zbrodnie bratobójcze socjalistów w Piotrkowie, Zawierciu, Chrzanowie, w dzielnicach robotniczych Warszawy...

Do okropnej kroniki ohydnych mordów, obciążających moralnie w opinji Polską Partję Socjalistyczną, przybyła nowa przerażająca zbrodnia: oto dnia 16 października w Częstochowie cekawistyczny bandyta Kostrzewski morduje w biały dzień z całą premedytacją, na zimno, trzech bezbronnych, rani innych trzech współobywateli, których jedyną winą było to, że mieli inne poglądy polityczne, niż P.P.S. CKW.

Do krwawego wykazu ofiar pomordowanych przez socjal-bandytów wpisała historja trzy nowe nazwiska:

Józefa Rejowskiego, komisarza Kasy Chorych w Częstochowie,

Antoniego Furmańczyka, więźnia politycznego, katorżnika i sybiraka, prezesa częstochowskiej organizacji N. P. R.-Lewicy,

Macieja Mołdy, robotnika, palacza fabryki Stradom, prezesa Związku „Praca" w Częstochowie.

Niech łzy wdów i rozpączny szloch ośmiorga maleńkich sierot, pozbawionych jedynych żywicieli spadnie, jak głaz powszechnego potępienia na głowy tych, którzy od szeregu lat w Wolnej Ojczyźnie są inspiratorami zbrodni bratobójczych i wychowują Polsce Kainów.

Mord

W świetle zeznań i relacji tragiczne wypadki w Kasie Chorych w Częstochowie miały przebieg następujący:

Dn. 16 w gabinecie inspektora Furmańczyka na I piętrze, po powrocie tegoż z Warszawy, odbywała się konferencja, w której udział wzięli komisarz Kasy Rejowski i nacz. lekarz dr. Biluchowski. W przylegającej poczekalni wśród kilku interesantów siedział Jan Kostrzewski, pracownik Muzeum miejskiego w parku Staszyca, członek P. P. S. C. K. W. Woźny zwrócił nań uwagę i zapytał go, na co oczekuje. Kostrzewski odparł, że chce otrzymać kartę do dentysty, a i do inspektora Furmańczyka ma interes. W chwilę potem z gabinetu wyszedł, znajdujący się tam również urzędnik Kasy A. Piekarski, niedługo zaś otworzył drzwi insp. Furmańczyk, wzywając woźnego, poczem drzwi zamknął. Gdy nadszedł woźny i otworzył drzwi, wówczas nagle zerwał się z miejsca Kostrzewski, odepchnął woźnego, błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer t. zw. „hiszpan" 9-cio strzałowy i z okrzykiem: „Gińcie..." dał dwa śmiertelne strzały, od których padli trupem na miejscu, stojący przy biurku insp. Furmańczyk, ugodzony kulą w serce, oraz siedzący na krześle kom. Rejowski, trafiony w twarz pod prawem okiem.

Po tych dwóch strzałach na przylegającym korytarzu powstała gwałtowna kanonada rewolwerowa. To strzelali spólnicy Kostrzewskiego, którzy mieli strzałami osłaniać ucieczkę mordercy.

Kostrzewski dał jeszcze dwa wystrzały do dr. Biluchowskiogo, który, stojąc z drugiej strony biurka, schylił się szybko, dzięki czemu został zraniony tylko powierzchownie w prawe ramię tuż przy szyi, a upadając, skaleczył się szkłem w nogę. W tym momencie wpadł do gabinetu prezes Związku „Praca" kol. Mołda, który się znalazł w Kasie jako interesant. Rzucił się on na Kostrzewskiego, pragnąc mu wyrwać rewolwer, lecz ten wystrzałem w serce położył kol. Mołdę trupem na miejscu, poczem wybiegł do poczekalni. Widząc nadbiegającego urzędnika Kasy Zawadzkiego, strzelił doń i zranił go ciężko w kolano. W korytarzu tymczasem zraniony został kulą w nogę kol. Pukiewicz, skarbnik Związku „Praca". Przez kogo został zraniony — narazie niewiadomo. O strzelaniu w korytarzu świadczą wybite kulami szyby we drzwiach i oknie na dwóch przeciwległych końcach długiego korytarza.

Kostrzewski, widząc nadbiegających — Zawadzkiego, a może i Pukiewicza i innych, i sądząc widocznie, że odcięto mu odwrót szybkim wystrzałem w usta pozbawił się życia tuż przed drzwiami gabinetu. — Morderca dał ogółem 7 strzałów, a w magazynie rewolweru pozostały jeszcze dwa naboje.

Łuski rewolwerowe, oraz ślady kul w korytarzu i stłuczonych szybach świadczą, że w korytarzu strzelało jeszcze kilka osób, których identyczności narazie nie ustalono.

Śledztwo

W związku z prowadzonem śledztwem policja niezwłocznie dokonała licznych aresztowań wśród miejscowej P.P.S. C.K.W. z pracowników Magistratu, Stow. „Jedność" i t. d. Ogółem aresztowanych zostało do przesłuchania około 40-tu osób a m. in. urzędnicy Magistratu:

G. Zorski, b. poseł J. Kaźmierczak, prezes O.K.R. P.P.S., I. Lewiak, L. Zorski i inni. W lokalu P.P.S. przeprowadzona była rewizja. Lokal opieczętowano.

Dla prowadzenia śledztwa przybyli do Częstochowy: prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie K. Rudnicki oraz prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie S. Ziemski.

Śledztwo ustaliło, że Kostrzewski miał wspólników; władze są już na ich tropie.

Zabójca Jan Kostrzewski, kawaler. liczył lat 35. Był to znany w Częstochowie członek i agitator P. P. S. C. K. W.

Zabici

Zwłoki pomordowanych ofiar złożono w gmachu Kasy Chorych, nad którą wywieszono żałobną chorągiew.

Ś. p. Józef Rejowski

Był rodem z Żółkwi, z Małopolski Wschodniej. Liczył 31 lat. Był dzielnym żołnierzem i brał jako artylerzysta udział w wojnie bolszewickiej; — dosłużył się stopnia podporucznika. Do Częstochowy przybył przed kilku miesiącami. Jako komisarz Kasy odznaczał się dużym zmysłem organizacyjnym i cieszył się wielką sympatją zarówno personelu Kasy, jak i ubezpieczonych robotników.

Był z zamiłowania społecznikiem. Rozwijał energiczną działalność jako prezes Komitetu niesienia pomocy biednym oraz jako członek Zarządu Stowarzyszenia Pracy Społeczno-wychowawczej im. J. Piłsudskiego.

Niedawno zmarła mu żona. Pozostawił dwuletniego syna, zupełną sierotę.

Ś. p. Antoni Furmańczyk

Urodził się w Warszawie w r. 1890 Ukończył szkołę techniczną Kühna i pierwsze po strajku szkolnym Kursy pedagogiczne w Warszawie. Od ławy szkolnej wprzągł się do pracy społeczno-narodowej. Należał do warszawskiej organizacji Narodowego Związku Robotniczego. Pociągała go zarówno praca tajna oswiatowa, jak i praca organizacji bojowej. Aresztowany w 1909 r. przesiedział prawie dwa lata w cytadeli, a potem skazany na katorgę, znalazł się po kilku latach na osiedleniu na Syberji. Niezłamany prześladowaniami pracował w duchu patrjotycznym wśród Polaków syberyjskich. Na Syberji ożenił się z wnuczką zesłańca, Wincentego Kuleszy, uczestnika powstania 1863 roku.

Uwolniony z Syberji przez rewolucję rosyjską, wrócił do kraju i stanął znów do szeregów narodowej organizacji robotniczej. Należał do POW. i jako ochotnik walczył o granice Polski.

Od roku 1924 był prezesem NPR. na okręg częstochowski. Piastował mandat radnego w częstochowskiej Radzie Miejskiej od roku 1925. Przez kilka lat był członkiem Rady Kasy Chorych, a potem wiceprezesem Zarządu. Ostatnio był inspektorem Kasy Chorych i na tym stanowisku dał się poznać, jako tęgi ubezpieczeniowiec i sumienny pracownik. Z dużem zamiłowaniem pracował na polu oświaty robotniczej, był założycielem "Pochodni" i opiekunem „Orlęcia". Z jego inicjatywy rozpoczęto budowę domu sportowego w Częstochowie.

Ś. p. Furmańczyk cieszył się dużą i zasłużoną pupularnością nietylko w sferach robotniczych. Miał wielki mir w szerokich kołach mieszkańców miasta. Był prezesem Rady Grodzkiej Bezpartyjnego Bloku i czołowym kandydatem do Sejmu na liście № 1.

Piłsudczyk jeszcze z czasów przedwojennych, był do końca wiernym ideologji swego Wodza.

Osierocił żonę i dwóch synów.

Ś. p. Maciej Mołda

Urodził się w Lubelskiem. Syn chłopa małorolnego, został robotnikiem rolnym. Występując ostro przeciw okupantom austrjakom, musiał uciekać do Niemiec. Tu zadenuncjowany, został osadzony w obozie koncentracyjnym i skazany na przymusowe roboty. Po pogromie Niemiec wrócił do Polski i zaciągnął się jako ochotnik do armji polskiej — służył w artylerji konnej. Odbył całą wojnę polską w latach 1918—1920.

Powróciwszy z wojny, osiadł w Częstochowie i zaczął pracować w fabrykach, jako palacz. Pracował w fabryce „Stradom", zredukowany, był ostatnio przez czas dłuższy bezrobotnym. Ś.p. Mołda należał do NPR.-Lew. i Związku „Praca".

Robotnik uświadomiony, nietylko sam wiernie stał przy organizacji robotniczej, ale stale wpływał na swe otoczenie, aby wszyscy należeli do organizacji. Koleżeński, uczynny, stawający wszędzie w obronie robotników, był ogólnie szanowany. Wybierany na delegata fabryki umiał taktem i odwagą zaskarbić sobie zaufanie współkolegów. Od roku był prezesem związku "Praca", oddziału Częstochowskiego.

Człowiek ofiarny i szlachetny, zginął od kuli skrytobójczej w chwili, gdy stając w obronie napadniętych, usiłował rozbroić — choć sam bezbronny — mordercę Jana Kostrzewskiego.

Pozostawił po sobie żonę robotnicę i pięcioro małych sierot.

Robotnicy częstochowscy — dowiedziawszy się o śmierci tego dzielnego człowieka i o ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się jego wdowa i dzieci, zorganizowali samorzutnie składkę po fabrykach.

Tło mordu

Zbrodnia częstochowska ma podłoże polityczne. Już od dłuższego czasu solą w oku cekawistów była wydatna praca narodowo-społeczna ś.p. Furmańczyka.

Dzika demagogja cekawistów obrzydła robotnikom częstochowskim; zaczęli się oni masowo odwracać od PPS. CKW. i popierać organizację NPR. i związków "Praca", oraz opowiadać się po stronie polityki Marszałka Piłsudskiego. Cekawiści do niedawna byli wszechwładnymi panami tamtejszej Kasy Chorych. Rząd mianował komisarza, który zaczął wprowadzać racjonalną i fachową gospodarkę w Kasie. Niedawno wyszły na jaw skandale w spółdzielni „Jedność", opanowanej od r. 1925 przez PPS. Cekawiści — jak pisze № 4 Głosu Częstochowskiego — „przekształcili ją na swą partyjną placówkę, czerpiąc obficie dochody z tej kooperatywy dla swych celów politycznych". Naskutek zarządzenia władz prokuratorskich zajęto akta i dowody „Jedności".

Niepowodzenia cekawistów wywołały wielkie podniecenie w ich szeregach. Obawiano się wielkiej klęski przy wyborach sejmowych.

Rzecz charakterystyczna: zarówno zamordowany ś. p. Furmańczyk, jak i poraniony dr. Biluchowski byli głównymi kandydatami sejmowej listy Bloku Bezpartyjnego, — a Komisarz Rejowski wiceprezesem tegoż Bloku. Cekawista Jan Kostrzewski celował więc przedewszystkiem w przeciwników politycznych partji P. P. S. C. K. W.

Wielkie oburzenie w całym kraju

Niesłychana zbrodnia cekawistów wywołała nadzwyczajne oburzenie zarówno w Częstochowie, jak i w całym państwie. Zbrodnia częstochowska miała miejsce w kilka dni po wykryciu planu zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego. Obydwa te fakty oświetliły jaskrawo haniebne metody cekawistów.

Jak reagowała na te „metody" Częstochowa, niech świadczy o tem poniżej podana odezwa, wydana w Częstochowie przez organizacje b. wojskowych:

OBYWATELE!

My, byli wojskowi, potępiamy całą mocą ducha naszego zbrodniczy zamach na Ukochanego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W imieniu własnem i w imieniu tych, którzy czują i myślą jak my — wołamy wielkim głosem: Hańba zbrodniarzom!

Bratobójcy, podajcie sobie dłonie z mordercami 1-go Prezydenta Rzplitej Gabryela Narutowicza!

Hańba wam, nowa Targowico!

OBYWATELE!

Niepoczytalni Cekawiści z P. P. S. chcieli ręce polskiego robotnika splamić krwią Wodza Narodu, Twórcy Państwa Polskiego i Armji Polskiej! Jeszcze nie przebrzmiały echa potwornego zamachu w Warszawie, a dziś u nas w Częstochowie na spokojnych obywateli, spełniających swoje powinności państwowe: komisarza Kasy Chorych J. Rejowskiego, i inspektora Kasy — A. Furmańczyka i Prezesa Polskich Związków Zawodowych „Praca" NPR. (Lewicy) M. Mołdę — napada zbir cekawista, zbrodniarz, potępieniec, który kładzie ich trupem.

Ohydny, potworny, mord szaleńca jest niezbitym dowodem demagogicznego wychowania PPS. Cekawistów.

Brak nam słów do potępienia ohydnej zbrodni, godzącej w podwaliny Państwa Polskiego.

Bratobójcy! Czy chcecie oddać kraj bolszewikom i prusakom?

Domagamy się od władz administracyjnych i samorządowych rozwiązania cekawistycznego Magistratu! Żądamy aresztowania PPS. cekawistów na terenie Okręgu Częstochowa — Radomsko! Żądamy opieczętowania lokali PPS. CKW. z TUR-em oraz wszelkiemi agendami organizacyjnem moralnych sprawców mordu! Żądamy unieważnienia listy wyborczej PPS. CKW.!

Precz z PPS. CKW.! Hańba im!

OBYWATELE!

My, b. wojskowi, wzywamy Was do zachowania spokoju i powagi, do spokojnego prowadzenia dalszej pracy nad wyborami, pod hasłem współpracy z Rządem Marszałka, albowiem nie chcemy być Kainami i mordem bratobójczym brzydzimy się.

My, wypróbowani żołnierze Marszałka Piłsudskiego walczymy uczciwie o nowy ustrój Państwa, o zwycięstwo Idei, która ma odrodzić Polskę.

Związek Legjonistów.—Związek Peowiaków. — Zw. Inwalidów Wojennych. — Zw.Oficerów Rezerwy im. Marszałka Piłsudskiego, — Zw. Podof. Rezerwy.—Stow.

1 ROBOTNICY NARODOWI GŁOSUJĄ NA LISTĘ 1

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

b. Wojskowych i Rezerwistów. — Zw. Powstańców Śląskich."

* * *

Oburzenie z powodu zbrodni, dokonanej w Kasie Chorych było tak wielkie, że uczciwsi cekawiści częstochowscy zaczęli gremjalnie na znak protestu występować zarówno z partji, jak i z klasowych związków zawodowych. W „Gońcu Częstochowskim" № 241 z dn. 18 X. 1930 ogłoszono następujące oświadczenie:

„My, niżej podpisani pracownicy Kasy Chorych w Częstochowie, oświadczamy, że w związku z zaszłemi wypadkami na terenie Kasy z dniem dzisiejszym występujemy z Polskiej Partji Socjalistycznej.

Stefan Oszczygieł, Andrzej Pydzik, Ludwik Zioło, Jan Janota, Karol Małasiewicz, Juljan Jędrysiak, Bolesław Walczak, Marja Swiechówna, Zygmunt Ociepa i Emilja Niebudkówna".

Między innymi wystąpił z P.P.S.C.K.W. członek O.K.R. P.P.S., Ignacy Lewiak, redaktor „Częstochowianina", organu tej partji.

W ostrych słowach potępił ohydny mord, Andrzej Kostrzewski, rodzony brat Jana Kostrzewskiego, mordercy i samobójcy.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar mordu

25,000 osób maszerowało w olbrzymim pochodzie na cmentarz.

W niedzielę dn. 19 b. m. odbył się pogrzeb ofiar tragicznego mordu w Kasie Chorych w Częstochowie.

Pogrzeb trwał około pięciu godzin i był olbrzymią manifestacją ku czci ofiar obowiązku i poświęcenia.

Już od samego rana niezliczone tłumy wyległy na ulicę. Punktualnie o godzinie drugiej po południu wyniesiono z gmachu Kasy Chorych trumny ofiar zamachu. Pierwszą wyniesiono trumnę ze zwłokami ś. p. kol. Mołdy, a następnie trumnę ś. p. inspektora Furmańczyka. Obie trumny ponieśli na barkach koledzy zmarłych.

Następnie wyniesiono trumnę ś. p. Komisarza Rejowskiego. Podczas składania trumien na karawany pluton honorowy 7 pap. sprezentował broń, a orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Kiedy trumny ustawiono już na karawany, ze stopni gmachu Kasy Chorych przemówił dyrektor Zbierski który zapewnił, że organizacja, w imię idei której pracowali zmarli, nie zapomni o wdowach i sierotach.

Drugi z kolei przemawiał prof. Sikorski, który podniósł, iż zabici zginęli w walce o lepsze jutro współobywateli.

Podniosłe przemówienie wygłosił b. poseł Piekarski. Mówca piętnował mord i nawoływał do zgody i jedności całej klasy robotniczej, oświadczając w końcu:

— Przebaczamy wam, Kaini, my się mścić nie będziemy pałką i rewolwerem!

Olbrzymi kondukt pogrzebowy otwierał pluton artylerji 7 pap., a następnie szły delegacje NPR.-Lewicy z całego kraju Delegacja łódzka niosła 8 sztandarów, potem szły delegacje Polskich Związków „Praca" z Łodzi, Pabjanic, Ozorkowa, Zgierza, Tomaszowa i innych miast, delegacje „Orlęcia", delegacje fabryk częstochowskich, delegacje organizacji wojskowych, inwalidów, majstrów fabrycznych, delegacje Kas Chorych z całego kraju, delegacje lekarzy, Frakcji Rew. P.P.S. i t. d.

Ogółem złożono około 100 wieńców między innemi wieniec od ministra pracy z napisem: „Ofiarom obywatelskiego obowiązku".

Wyróżnić należy również wieniec od dr. Biluchowskiego z pełnym wymownym napisem: „Kolegom wspólnej tragedji".

W pochodzie pogrzebowym niesiono 40 kilka sztandarów, między innemi sztandary N. Z. R. z r. 1905.

Za karawanami postępowały rodziny zmarłych, wiceminister Hubicki, wojewoda Paciorkowski, starosta Kühn, gen. Dąbkowski, i tysiączne rzesze publiczności.

Kondukt pogrzebowy rozciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów i przeszedł ulicami: Mickiewicza, Kościuszki, Alejami Piłsudskiego, a zatrzymał się tylko przed dworcem, gdzie złożono do wagonu kolejowego zwłoki ś.p. komisarza Rejowskiego które odwiezione zostały do rodzinnego miasta Żółkwi.

Około godziny 6 wieczorem kondukt żałobny przybył na cmentarz na Kulach, gdzie zwłoki pozostałych ofiar złożono we wspólnej mogile.

Nad grobem śpiewał chór robotniczy, poczem przemówił imieniem robotników częstochowskich kol. Paradowski, ślubując wierność dla ideałów, którym służyli zamordowani nasi koledzy, poczem podniosłe przemówienie wygłosił kol. Waszkiewicz. Imieniem władz naczelnych NPR.-Lewicy i Zarządu Głównego "Praca", zegnał poległych współkolegów idei i współtowarzyszy broni, wzywając obecnych do ofiarnej pracy na rzecz Niepodległej i Sprawiedliwej Polski: „Aby ustała wreszcie w Polsce nienawiść pomiędzy synami jednego Narodu, aby nie było więcej Kainów na ziemi naszej; — temi słowy zakończył kolega Waszkiewicz swoje przemówienie.

Następnie wielotysięczne rzesze odśpiewały trzy zwrotki „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!"

Częstochowa, wyprawiając iście królewski pogrzeb poległym na posterunku bohaterom obowiązku, zamanifestowała w sposób jasny i dobitny, że potępia wraz z całym krajem mocno i stanowczo ohydne metody walk kainowych.

Pabjanice wołają: hańba mordercom!

Otrzymujemy do zamieszczenia następującą rezolucję:

„Członkowie NPR.-Lewicy w Pabjanicach zebrani na masówce w liczbie 350 osób, w dniu 18 b. m. — potępiają zbrodniczy czyn teroru PPS. CKW., jaki miał miejsce w Częstochowie.

Ich człowiek morduje w ohydny sposób zasłużonych działaczy na polu państwowo-twórczym i społeczno-wyzwoleńczym klasy robotniczej.

Oświadczamy, że w razie powtórzenia się tych bestjalskich czynów zareagujemy w odpowiedni sposób!!"

Z Łódzkiej Rady Miejskiej

Na odbytem w ubiegły czwartek posiedzeniu Rady Miejskiej panował nastrój pogrzebowy. Widać, że niedługo już, a rządy cekawistyczne zamrą.

Na początku posiedzenia na zapytanie r. Wojewódzkiego co do tendencyjnych przekręcań w księdze pamiątkowej o budowie kanalizacji i przypisywania pierwszemu Magistratowi inicjatywy w tym względzie, odpowiadał prezes Holcgreber twierdząc, że przecież ten pierwszy Magistrat i pierwsza Rada powzięły uchwały. Panie Prezesie! Uchwałami można piekło wybrukować, ale kanalizacji się nie zrobi. Socjaliści tem kłamstwem książkowem raz jeszcze się skompromitowali.

Następnie radny Wojewódzki zapytywał, dlaczego Radzie nie spieszy się z załatwieniem wniosku, co do zredukowanych robotników cegielni. Otrzymał odpowiedź, że wniosek poszedł do Magistratu, ale panom z Magistratu się nie spieszy, natomiast pospieszyli się, by uchwalić dla siebie bardzo dobry statut emerytalny, boć przecież ważniejszą jest sprawą zabezpieczenie sobie na przewidziany brak pracy bezrobotnych prezydentów i ławników tłustego połcia słoniny, niż dla głodujących robotników groszy, na które już od roku czekają. Oj wy, przedstawiciele robotników, socjalistyczno - chadeccy „działacze społeczni"!!!

Później uchwalono parę ulg i zwolnień od posiadania wykształcenia dla towarzyszy magistrackich oraz szereg drobnych spraw.

Charakterystyczną była uchwała w sprawie pożyczki na akcje Elektrowni, gdzie zgodzono się, że wszelkie spory z wierzycielami zagranicznymi będą rozstrzygane przez sądy polskie, ale podług przepisów obowiązujących zagranicą. Obecny Magistrat godzi się na wszelkie warunki, byle gotóweczkę, gdzie tylko się da, do Kasy ściągnąć.

Przy obecnej gospodarce inaczej nie idzie.

Baczność!

We wtorek, dnia 28 b.m., od godz. 7 wieczorem w lokalu „Pochodnia", ul. Główna 31, odbędzie się Zebranie instruktorów wyborczych.

Stawiennictwo obowiązkowe.

(—) L. Waszkiewicz.

NIEDZIELA WYBORCZA

PIERWSZE WIECE

W ub. niedzielę odbyły się pierwsze wiece wyborcze w Łodzi.

NASZ WIEC

Największy wiec odbył się w sali kina „Apollo" przy ulicy Konstantynowskiej — zwołany staraniem N. P. R.-Lewicy. Sala nie mogła więcej pomieścić napływających wszystkich.

Pierwszy przemawiał inż. kol. **Wojewódzki**, następnie zaś z kolei kol. **Modrzejewski.**

Obaj mówcy w dłuższych przemówieniach zastanawiali się nad wytworzoną sytuacją w kraju, przyczem omawiali ostatnie wypadki.

Przemawiali jeszcze kol. **Pięta** i kol. **Galiński.** Ten ostatni podkreślał charakterystyczny wypadek, że na wiecu nikt z opozycji zabrać głosu nie chciał. (Głosy na sali: Co mają do powiedzenia, ci łgarze cekawistyczni!), mimo, że przybyło kilku cekawistów.

Zebrani przyjęli rezolucję, wzywającą do agitacji na rzecz listy Marszałka Piłsudskiego listy **Numer Jeden.**

Na wiecu obecnych było około 1.500 osób.

Zakończono wiec odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć listy № 1.

WIEC FEDERACJI BYŁYCH OBROŃCÓW OJCZYZNY

O godzinie 11 w sali kina „Splendid" przy ulicy Narutowicza, odbyło się zebranie Federacji Obrońców Ojczyzny; na wiecu przemawiali adw. kol. Fichna, Pawlak, Kubalak.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Wszyscy byli wojskowi rezerwiści solidarnie i bezwzględnie potępiają zamachowców na Wodza narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, których dosięgła ręka sprawiedliwości, lecz bardziej jeszcze potępiają przywódców, których demagogja i partyjnictwo doprowadziło jednostki do szaleństwa i bratobójstwa.

Byli wojskowi rezerwiści, obecni na zebraniu, wzywają wszystkich wojskowych, którzy przelewali krew za wolność Ojczyzny i potęgę Rzeczypospolitej Polskiej, do wytrwania nadal przy sztandarze polskim pod wodzą Marsz. Piłsudskiego i do walki bez wytchnienia o wielkomocarstwowy rozwój Polski".

OSZUKAŃSTWO CEKAWISTYCZNE

Cekawiści, bojąc się występować ze swoją blagą publicznie — podszyli się pod nazwisko nieboszczyka śp. Stefana Napiórkowskiego; urządzili na jego cześć akademję w sali Teatru Miejskiego.

Na akademję tą, którą zbezczeszczono zresztą politycznemi przemówieniami przybył stary blagier Daszyński, witany podobno okrzykami ze strony licznie zgromadzonych żydków z „Bundu".

WIEC PRACOWNICZY W FILHARMONJI

Na wiec pracowniczy, zwołany do sali Filharmonji przez okręgowy pracowniczy komitet wyborczy, przybyło ponad 1.000 osób.

Pierwszy zabrał głos przybyły z Warszawy p. Marjan Filipek prezes Zjednoczenia Związku i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych.

W przemówieniu swoim dr. Filipek szczegółowo omówił życzliwy stosunek rządów Marszałka Piłsudskiego do najżywotniejszych postulatów świata pracowniczego, wskazując jako na dowód tego kilka wprowadzonych w drodze dekretu ustaw socjalnych.

Po blisko godzinnem i często przerywanym oklaskami przemówieniu d-ra Filipka, przemówił zaproszony przez prezydjum wiecu mec. kol. Fichna.

Mówca stwierdził, że świat pracowniczy, chcąc mieć gwarancję pracy w państwie, musi stanąć przy boku Marszałka Piłsudskiego przez oddanie głosów na listę Jego obozu, umożliwiając Mu dokonanie wielkiego dzieła naprawy ustroju państwa.

Wiec zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Twórcy niepodległości Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę 26 października rb., zbiórka uliczna na rzecz Towarzystwa Kulturalno Oświatowego „POCHODNIA".

Każdy, komu drogą jest sprawa oświaty robotniczej, niech poprze ten dzień „Pochodni" i niech nie poskąpi datków!

Strzelecki Wincenty zagubił legitymację członkowską, wydaną z Polskiego Towarzystwa Sportowego „UNJA" przy NPR.-L. w Łodzi.

* * *

Redakcja „Pracy" zasyła wdowom po tragicznie zmarłych — kol. Aleksandrze Furmańczykowej i Marji Mołdowej wyrazy szczerego współczucia.

Zamknięcie sezonu kolarskiego w „UNJI"

Towarzystwo Sportowe „Unja" w niedzielę dnia 26 października o godzinie 9 rano na szosie Wiskitno — Kurowice, urządza ostatnie w tym sezonie wyścigi Klubowo-Kolarskie.

Uroczyste rozdanie nagród z całego sezonu odbędzie się po południu w lokalu Towarzystwa, ul. Kątna 2.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego „Orlę"

We wtorek dnia 28 października r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się Posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. P. M. P. „Orlę" na którym obecność przedstawicieli kół jest obowiązkowa.

Zarząd.

Losy loteryjne

poczynając od I klasy
22 Polskiej Loterji Państwowej
(ciągnienie 18 i 20 listopada r. b.)
poleca
Spółdzielnia
„Zespół Pracy"
Tel. 1.06.85 w Łodzi, Piotrkowska 108.

Fundusz Bezrobocia będzie stale zasilany

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało zasiłki dla częściowo zatrudnionych robotników na terenie wielu zakładów przemysłowych województwa śląskiego. Zasiłki te są obecnie wypłacane wstecz za miesiąc wrzesień i będą również przyznane na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia na miesiąc październik.

Fundusz bezrobocia, licząc się z kończącemi się w październiku pracami sezonowemi i koniecznością wzmożenia akcji zasiłkowej, poczynił starania i zapewnił sobie niezbędne środki finansowe dla sfinansowania tej akcji. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zainteresował się osobiście p. min. Prystor i osiągnął całkowite porozumienie z min. skarbu i w ten sposób zapewnił funduszowi bezrobocia nieodzowne środki finansowe dla kontynuowania akcji finansowej wśród bezrobotnych, zarówno przez fundusz bezrobocia, jak również na terenie poszczególnych województw.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Angielska figa dla żydów

Anglicy odebrali żydom nadzieję na Palestynę

Ogłoszona jako dodatek do raportu palestyńskiego, deklaracja rządu brytyjskiego, idzie w negacji praw żydów do Palestyny dalej aniżeli raport, wywołując wśród żydów niebywałe wzburzenie.

Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając wogóle praw żydów, jako odrębnej narodowości, a wysuwając nieużywany dotychczas termin łączny „inhabitans" (mieszkańcy) i stwierdzając, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno żydów i arabów. Tem samem żydzi zepchnięci są do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego dotychczas stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej.

Dalsza imigracja żydowska zależna więc będzie od stanu bezrobocia wśród arabów.

Zatrudnienie imigrantów żydowskich uzależnione jest od inwestycji kapitałów żydowskich, stale dotychczas wprowadzanych do Palestyny. Arabowie bowiem niezdolni są do podobnych inwestycji. Wycofanie przez żydów kapitałów kolonizacyjnych wpłynie na wzrost bezrobocia wśród arabów, którzy w toku intensywnej kolonizacji żydów znajdowali pracę.

Wytworzona obecnie sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna.

Deklaracja rządu angielskiego, znosząca uprzywilejowanie stanowisko żydów w Palestynie i wstrzymująca imigrację żydowską, wywołała wśród żydów niebywałe oburzenie.

Straszliwy wybuch w kopalni

W dniu 21 bm. 9 rano nastąpiła w Alsdorfie w okręgu akwizgrańskim (Niemcy) olbrzymia eksplozja na kopalni Anna II-ga. Eksplozję spowodował wybuch magazynu z dynamitem, znajdującym się na głębokości 200 metrów pod ziemią.

Eksplozja pociągnęła za sobą olbrzymie spustoszenia na powierzchni. Między innemi wyleciał w powietrze budynek administracyjny kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30-tu urzędników. Wieże dźwigowe nad szybem zawaliły się. Połączenie z wnętrzem kopalni zerwane. W chwili katastrofy znajdowało się w głębi kapalni 300 do 400 robotników, którzy odcięci są zupełnie od świata.

Ilość zabitych i rannych obliczają na około 250 osób. Detonacje słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się jak jedno rumowisko. W domach kolonji górniczej siła eksplozji pozrywała dachy i powyrywała okna. Z całych okręgów śpieszą oddziały straży pożarnych, oraz sanitarjusze na miejsce katastrofy. Podjęto próby przebicia się z innych kopalni do szybu Wilhelma.

Zwycięstwo ludności przedmieść m. Łodzi

Akcja o obniżenie taryfy na łódzkich elektrycznych kolejach dojazdowych, rozpoczęta w roku 1926 przez naszych kolegów z Rudy Pabjanickiej, w tych dniach uwieńczona została tak niespodziewanym wynikiem, że wytworzyć to może dla Łodzi i jej okolic nieobliczalne, a dodatnie ustępstwa.

Koleje dojazdowe, mające dotąd monopol na nakładanie haraczu na mieszkańców przedmieść w postaci drogich opłat za przejazdy, w dniu 15-ym b. m. obniżyły ceny biletów z Rudy Pabjanickiej, z Helenówka, Konstantynowa, Kochanówka, Radogoszcza o 30-50 procent, zmuszone do tego konkurencją autobusów. Ludność naszych przedmieść dusiła się w obroży tego haraczu. Osiedla, jak: Radogoszcz, Ruda, Kochanówka i bliższe miały zatamowany rozwój. Mieszkania tam, szczególnie dla ludzi uboższych, nie kalkulowałyby się, albowiem na rzecz kolei każdy mieszkaniec musiał opłacać nadzwyczajny podatek w postaci wysokiej ceny biletu przejazdowego i znosić cały szereg niewygód:

Anomalja, że miejskie i podmiejskie elektryczne środki lokomocji były w ręku 2-ch niezwalczających się spółek kapitalistycznych, wytwarzała niemożność rozwikłania tej kwestji na długie lata.

Tramwaje miejskie, które wszędzie gdzieindziej wybiegają daleko poza miasto (vide Warszawa — Poznań) u nas kończyły się na pograniczu centrum i biedniejszy ludek roboczy musiał biegać po pracy całe kilometry do swych domów i mieszkań, a mieszkańcy Łodzi chcąc znaleź się wieczorem po pracy na łonie natury, odetchnąć świeższym bądź co bądź powietrzem, musieli coraz grubiej do tych przyjemności dopłacać.

Inicjatywa p. Wojewody Łódzkiego i Starostwa powiatowego w sprawie budowy ulepszonych nawierzchni na szosach podmiejskich dopiero zmieniła te haniebne stosunki. Najpierw Ruda Pabjanicka, a za nią inne gminy podmiejskie postarały się zaprowadzić tańszą komunikację autobusową. Zmusiło to kolejki do kapitulacji.

Dziś już można przewidzieć, jak to wspaniałe zwycięstwo motoru spalinowego wywrze wpływ na ukształtowanie się życia przedmieść m. Łodzi. Jest to w 90 proc. właściwe połączenie okolic z metropolją, tak długo oczekiwane i propagowane przez magistrat łódzki. Dziękim naszym kolegom z magistratu m. Rudy Pabjanickiej, dziś już niema przeszkód nawet dla najuboższego mieszkańca Łodzi do zamieszkiwania poza miastem, w zieleni swego ogródka.

Wytrwałość magistratu Rudy Pabjanickiej w walce z dotychczasowym monopolem kolei i wielkie usługi, jakie oddaje obecnie motor automobilowy, wyznaczający ludzkości nowe tory, dokonały te rewolucji.

Marszałek Piłsudski o Częstochowie

Nowy wywiad Marszałka Piłsudskiego dotyczy znowu sprawy budżetowej. Pan premjer oświadczył, iż rząd przystąpi do ustalenia budżetu około 1-go listopada. — P. premjer żąda opracowania budżetu w globalnej sumie, odpowiadającej wysokości budżetu tegorocznego, gdy minister skarbu żąda obniżenia tego budżetu. Na życzenie premjera ministrowie opracowali oszczędności, cyfry jednakże globalnej w tej chwili nie można jeszcze ustalić.

Wreszcie premjer przeciwstawia się supremacji ministerjum skarbu nad innymi Są tu winy parlamentaryzmu, które doprowadzają do oszukaństwa. Takim oszukaństwem jest np. system nieodpowiedzialności. Doradzał przeto ministrom Carowi i Składkowskiemu, aby się dali wybrać i na wszelkie krzyki posłów, grożąc im kułakiem, odpowiadali stylem parlamentarnym „Ty, durniu, ja jestem poseł, nieodpowiedzialny, jak ty, bałwanie, — a zatem milcz schowaj pysk do swego wychodka!".

W końcu p. premjer oświadczył:

Wie pan, takim zjawiskom, jak zamach na mnie, czy kogo innego, oraz te bezmyślne wybryki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi.

Co do mnie, spokojnie określiłem, że mamy do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu; rozkładu wydętej i dość smrodliwej wielkości, który to rozkład dawać musi raz po raz takie, czy inne, trudne do przewidzenia i obliczenia wypadki. Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu" i kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte, potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucać na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania.

Ja nieraz rozmawiałem z bardzo chętnie o zjawisku aberacji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i nieznośnie głubich kalkulacyj. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na niedorzeczną megalomanję i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie np. byli śmieszni, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów Do takiego nonsensu jeszcze, nikt się nie domyślił. Uprzedzałem tych którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dosyć długo, i wątpię, by minęły szybko. To jeden z powodów dla których, gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się odrazu na zakaz wszelkich manifestacyj i pochodów i to zakaz bezwzględny. Zaś ostatnie wypadki — w dostatecznej, jak mi się zdaje, mierze — udowodniły, jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy.

Demonstracja oficerów przed Belwederem

W sobotę po południu przed Belwederem odbyła się manifestacja około 2 tysięcy oficerów, którzy, po wyjściu na podwórze przed pałacem, urządzili demonstrację na cześć p. Piłsudskiego.

Między innymi przybyli przed Belweder generałowie: Berbecki, Osiński, Piskor, Rydz-Śmigły, Romer, Skierski. Do zebranych przemówił gen. Rydz-Śmigły, który oświadczył, że kontrast między zwycięską wojną, jaką Piłsudski przeprowadził dziesięć lat temu, a zamachem na jego życie, jaki wykryto przed kilku dniami, jest tak wielki i tak bolesny, iż żołnierze musieli zamanifestować swą miłość dla Piłsudskiego.

Na zakończenie swego przemówienia gen. Rydz-Śmigły zawołał: Wódz naczelny niech żyje!!!

Kino-Teatr
„Przedwiośnie"
Żeromskiego 74, róg Kopernika.
CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

DZIS i DNI NASTĘPNYCH! GWÓŹDŹ SEZONU!
Wielki dramat lotniczy, miłości i poświęcenia p. t.
LEGJON POTĘPIEŃCÓW
W rolach głównych:
FAY WRAY i GARY COOPER

NASTĘPNY PROGRAM:
Cud techniki filmowej
Szatańska Miłość

LUNA
Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedzielę o g 12 w poł. Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł., w soboty i niedziele o g. 12 po 75 gr. i 1 zł.

Arcydzieło pełne pogody, uroku, uśmiechu, sentymentu, pikanterji i komizmu pod tytułem:
WIOSNA W PRATERZE
Arcywesołe przygody młodych buńczucznych oficerów. „PIERWSZA MIŁOŚĆ" słodkiego wiedeńskiego dziewczęcia.
W ROLACH GŁÓWNYCH SŁYNNI ARTYŚCI
LILJAN ELLIS i WERNER FUETTERER
Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyrekcją Leona Kantora.

TEATR MINIATUR
„KAMELEON"
pod kier. art. lit. Jana Zandmera
SIENKIEWICZA Nr. 40.

WIELKA PRZEBOJOWA REWJA! № 3. p. t.
Wszystko się kręci
W 2-ch CZĘŚCIACH — 16-tu OBRAZACH.
UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:
P.P. Chojnacka — Dubrowska — Lenowicz — Waczyńska
P.P. W. Modrzeński, Lopek-Boruński, Taurydzki, Orliński, Suwalski, oraz „Kameleon" i 6 revue - girls.

Ker. lit. J. Zandmer.
Baletmistrz: J. Taurydzki.
Dekoracje: W. Nowakowski.
Kierownik muz.: C. Kantor.
Reżyserja: B. Orliński
Dekoracje: art. mal. St. Bieńkowski
CODZIENNIE 2 przedstawienia 7.15 i 9.15 w soboty, niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 5.30 i 7.45 i 9.45.
Ceny miejsc od zł. 1.30 do zł. 3.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK